

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 94. Niedziela 24 kwietnia. 1859.

Z powodu świąt Wielkanocnych, Dziennik dopiero we wtorek wieczorem będzie wydany.

**Poznań, 23 kwietnia.** Podajemy podług stenograficznego sprawozdania o posiedzeniu izby poselskiej z dnia 16 kwietnia, przebieg rozpraw nad wnioskiem p. Chłapowskiego, w przedmiocie polepszenia stanowiska tłumaczy w W. Ks. Poznańskim.

Przy sposobności obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, a mianowicie przy tytule VIII tego etatu, obejmującym wydatki na niższe sądy, postawił p. Chłapowski wniosek następujący:

„Ażeby izba uchwaliła oddać pod rozagę królewskiego rządu, o ileby wypadło podnieść instytucyę tłumaczy polskiego języka, przez przyznanie im stanowiska, któreby ich porównywało z innymi urzędnikami podrzędnymi, a mianowicie z sekretarzami sądowymi, albo przynajmniej przez bardziej odpowiednie ważnemu ich obowiązki wynagrodzenie.“

Uzasadniając ten swój wniosek, przemówił poseł Chłapowski w tych słowach:

„Panowie! Wniosek podobny temu, który wam dzisiaj przedłożył sobie pozwałam, był już podczas przeszłorocznej sesji sejmowej w izbie poselskiej postawiony. Nie pozyskał on przychylenia się wysokiej izby jak się zdaje dla tego, że niektórzy członkowie oświadczyli się przeciwko praktycznemu jego wykonaniu. Nieprzyjęcie owego wniosku na przyszłej sesji nie mogło mnie tego roku wstrzymać od poruszenia na nowo, przy niniejszej sposobności, sprawy tłumaczy polskiego języka. Czynię to, ponieważ jestem przekonany, że sprawa zupełnie słuszna, i że niezbędną jest rzeczą podnieść ważną instytucyę tłumaczy, która od lat wielu całkiem podupadła. Proszę was, panowie, niechciejcie wnioskowi memu politycznej, albo zaczepnej podsuwać dążności, jak to niestety! miało miejsce przy sposobności wniosku p. Brodnickiego w przedmiocie Dzienników Urzędowych po polsku ogłaszać się mających. Oceniając mój wniosek, chciejcie konieczność tylko i odpowiedniość mieć na względzie i przy ocenieniu tém nie ulegać pewnym uprzedzeniom, które niestety! w słowach szanownych mówców, którzy podówczas przeciwko wnioskowi p. Łyskowskiego mówili, wyraźnie przebiegały. Zaiste długiego nie potrzeba wywodu, by wykazać wagę, jaką ma instytucyę tłumaczy w tych częściach kraju, gdzie przeważna część ludności niemieckiego nie posiada języka. Sędziowie mogą się tam ze stronami jedynie przez usta tłumaczy porozumieć; bez tłumaczy niepodobna niemieckim sądom z niemieckich złożonym sędziów i w ogóle rozlicznym tym urzędnikom, którzy po polsku nieumieją, ani krokkiem ruszyć. Niezbędność tej instytucyi leży więc na dłoni i zapewne też nikt jej w wątpliwość podawać nie zechce. Waga jej da się już z tego jednego ocenić, że wyroki i postanowienia trybunałów, jako to naprzykład w jawném i ustném postępowaniu w sprawach śledczych i w śledztwach przygotowawczych codziennie się zdarza, opierają się wyłącznie na przekładach tłumaczy. Obok tego okoliczność, czy kontrakt zawarty został w istocie w myśl kontraktującego, zależy od trafnego przekładu tłumacza. Dalej zależy od tego, co jeszcze ważniejsza, pytanie, czy testamenta spisane zostały stosownie do życzenia i wyrażonej woli testatora. Sędzia, który prawną dźwiga odpowiedzialność, za to, ażeby w istocie w testamencie to było objęte czego testator sobie życzy, żadnej prawie nie gra roli przy spisaniu takich czynności; nie jest on nawet w stanie utworzyć sobie sądu o zdolności testatora do rozporządzenia, a która tak często wątpliwości ulegać może. Wszystko to zależy wyłącznie od tłumacza; on jeden tylko o tém rozstrzyga. Los człowieka i spokój rodzinny zawisł nieraz od wytrawności i wiarogodności tłumacza, a ladażaki tłumacz stać się może powodem wielu procesów, niesnasek familijnych, nie szczęśliwych, przynosi zresztą uszczerbek poważny i koniecznemu zaufaniu władz sądowych. Dziwić się nie trzeba, że ze względu na ważność instytucyi tłumaczy, w tych częściach kraju, gdzie większość mieszkańców po niemiecku nie umie, gorącym jest życzeniem, ażeby ci, za których jedynie pośredni-

ctwem ze sędzią porozumieć się można, oba języki na wskroś posiadali, ażeby dostatecznej nabyli wprawy w ustnym mianowicie przekładzie, wprawy niezbędnej tam, gdzie potrzeba słowa stawającego przed sądem sędziemu natychmiast powtórzyć z wszystkimi odcieniami tak pospolitej, jak ogładzonej mowy. Otóż dzisiejsi nasi tłumacze wcale nieodpowiadają wymaganym warunkom. W W. Ks. Poznańskim, jak to wiem z własnego przeświadczenia, i w innych także prowincjach, jak mi zaręczają, niewielu tylko jest takich tłumaczy, coby poprawne i wiarogodne tłumaczenia sporządzać byli w stanie, a nader mało takich, coby posiadali niezbędny stopień wprawy w tłumaczeniu ustném. Z własnego doświadczenia mógłby panom przytoczyć przypadki, gdzie z dołączonego przekładu niemieckiego całkiem inny sens się wykazywał jak z polskiego oryginału, przypadki komicznie brzmiące i któreby śmiech wasz, panowie, wywołały, przypadki, gdzie tłumacz sędziemu zupełnie co innego referował, jak to, co strona powiedziała. Ograniczę się na jednym przykładzie. Pewien chłop polski mówił przy sposobności regulacyi spadkowej o braciach przyrodniczych, a tłumacz, któremu wraz ten był obcy, przetłumaczył go przez bliźnięta. Gdyby pomyłki przypadkiem nie dostrzeżono, regulacya spadkowa byłaby wypadła w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. Nadmienię jeszcze, że czynności spisywane po polsku z przybraniem tłumaczy, a które potem władzom Królestwa Polskiego się dostają, bywają często zwracane z uwagą, że nie sposób ich tam zrozumieć. Rozumiem, że coś podobnego w istocie nie przynosi zaszczytu władzom tu tejszym. Powód upadku instytucyi tłumaczy leży w tém niewątpliwie, że od niejakiego czasu nie poświęcają się temu zawodowi osoby odpowiedni stopień naukowego wykształcenia posiadające. Każdy z was, panowie, który obok języka ojczystego miał sposobność innego jeszcze wyuczyć się języka, przyzna mi, że wcale niełatwą jest rzeczą, w takim stopniu obcy język sobie przyswoić, iżby w nim wszystkie myśli jasno mózgi wyrazić i władać nim, jakby drugim ojczystym językiem. Potrzeba do tego długiej i mozolnej pracy. Przy odmierzaniu wynagrodzenia pieniężnego, które do urzędu przywiązane, jak niemniej przy naznaczeniu każdemu po szczególe urzędnikowi jego stanowiska w hierarchii urzędniczej, ze względów słuszności tę zasadę ma się na uwadze, iżby każdy był wynagrodzony wedle ważności urzędu piastowanego i wedle pracy, której musiał dołożyć do pozyskania kwalifikacyi na ten urząd. Jestto całkiem słuszna zasada, ale zasada ta niestety! wcale nie bywa uwzględniana przy odmierzaniu wynagrodzeń tłumaczy. Muszę w interesie wniosku mego wspomnieć o tém w kilku słowach dla tych, którym organizacya sądowa, a mianowicie organizacya służby biurowej nieco jest obca. Biuraliści sądowi albo są etatowymi urzędnikami, albo też dyetaryuszami. Pierwsi znowu na dwie rozpadają się klasy. Do pierwszej z tych klas należą sekretarze, których płaca aż do 1000 tal. podnieść się może, do drugiej należą pomocnicy biurowi, pobierający 350 do 400 tal. pensyi. Ostatnia ta klasa obejmuje także tłumaczy i kancelistów, którzy, nad czém najmocniej dziwić mi się przychodzi, w jedną pomieszczeni zostali kategorią w skutek instrukcyi z r. 1850 o układaniu etatu. Kwalifikacya więc na tłumacza otwiera widok pensyi co najwięcej 350 do 400 talarów, i w niektórych przypadkach dodatku jeszcze 50 talarów. Zdaje mi się niesprawiedliwą, że kiedy uzdolnienie od sekretarzy wymagane po większej części technicznej tylko jest natury, a kiedy od tłumaczy wymagać przychodzi naukowego wykształcenia i naukowych studyów, że, powiadam, pomimo to ci ostatni tak znacznie gorzej od pierwszych są postawieni. Jeszcze większa przecież niesprawiedliwość w tém leży, że tłumacze porównani są z kancelistami, których zadanie ogranicza się na odpisywaniu tego co inni napisali, a którzy jednak pobierają niekiedy wyższą jak tłumacze płacę, pensya ich bowiem może się podnieść do 700 talarów. Obok tego dwa są jeszcze

powody, które w istocie mało kogo zachęcić są w stanie do poświęcenia się zawodowi tłumacza. Jednym z tych powodów jest okoliczność, że każdy sąd powiatowy ma tylko jedno, a wyjątkowo dwa miejsca etatowe, tłumaczami obsadzone, że jednak każdy sąd czterech w przecięciu potrzebuje tłumaczy, oprócz więc owego jednego, a niekiedy oprócz owych dwóch musi reszta przez długie lata, a czasem do końca życia swego przestawać na miesięcznych dyetach piętnastu, co najwięcej dwudziestupięciu talarów. Drugim powodem jest to, że wedle istniejących przepisów prawnych wątpliwości ulega, czy tłumacz, który złożył egzamen na aktuaryusza pierwszej klasy, może w ogóle mieć nadzieję awansowania na sekretarza jeżeli nie będzie policzony w poczet nadetatowych urzędników. Pewien tłumacz, który z tego powodu zgłosił się do sądu apelacyjnego poznańskiego o objaśnienie, zbywającą otrzymał odpowiedź, która wszystkich tłumaczy okręgu apelacyjnego przeraziła. Odpowiedź ta brzmi:

„Na podanie pańskie odpowiadamy, że Pan jako samodzielny tłumacz możesz rościć prawo do tych miejsc pomocników biurowych, które tłumaczami bywają obsadzone. Warunki pod którymi możesz Pan być zamianowany nadetatowym urzędnikiem, wykazują się z najwyższego rozkazu gabinetowego z d. 19 listopada 1849.

Gdyby wszelako i to uprawnienie przyznane być miało, oczywista jest, że tłumacz, który oprócz egzaminu na tłumacza, zdał jeszcze egzamen na aktuaryusza, nie posiada przecież pomimo podwójnej swęj kwalifikacyi większego prawa i lepszych widoków jak ten, co złożył aktuaryuszowski tylko egzamen, ile że starszeństwo jego nie liczy się od egzaminu na tłumacza ale od egzaminu na aktuaryusza. Sądzę, że wyłożonym niedostatkom gruntownie zaradzić nie można jak tylko w sposób przeszłego roku na sejmie wniesiony, to jest zaprowadzając osobną instytucyę tłumaczy, osobny etat dla nich naznaczając i porównywając ich płace z płacami sekretarzy. Odstąpiłem wszelako tego roku od stawiania tak stanowczo zredagowanego wniosku, jak nim był wniosek zeszłoroczny, przekładając wniosek mój w ogólniejszych ułożyc wyrazach, ażeby nie wkrazać w szczegóły zarządu sądowego i ażeby panu ministrowi sprawiedliwości pozostawić sąd, w jakoby sposób i jakimi środkami instytucyę tłumaczy podnieść należało. Wierzę bardzo, że panu ministrowi sprawiedliwości miłszą byłoby, gdyby wszyscy mieszkańcy państwa mogli się ze sędzią w niemieckim porozumieć języku, tak jak z drugiej strony mnieby o wiele było miłszą, gdyby w tych częściach kraju, gdzie większość mieszkańców po niemiecku nie umie, takich tylko mianowano sędziów, którzy język krajowy posiadają. Ponieważ jednak po dziś dzień ani życzenia pana ministra ani moje nie są urzeczywistnione, wielka w istocie zachodzi potrzeba zaradzenia wedle możności istniejącym niedostatkom poniekąd przynajmniej, przez pozyskanie zdalnych tłumaczy; do tego zaś dojść tylko można otwierając im widoki, któreby ważności ich stanowiska i żądanemu od nich uzdolnieniu odpowiadały. Proszę więc was, panowie, głosujcie za tym wnioskiem.“

Po panu Chłapowskim zabrał głos poseł Falk i zaczął od oświadczenia, że dla tego tylko przeciwko wnioskowi przemawia, że sprawa ta rozbrana już została bardzo obszernie i wszechstronnie, w wielogodzinnych rozprawach, w komisji obradującej nad wnioskiem Bentkowskiego, i że po świątach wielkanocnych wyjdzie z druku niemniej obszernie sprawozdanie tej komisji. Przechodząc następnie do rzeczy samej, starał się mówca zbić argumenta p. Chłapowskiego, powtarzając w głównej treści to, co poseł Wentzel zeszłego roku przeciwko podobnemu wnioskowi ówczesnego posła gnieźnieńskiego, p. Chosłowskiego, przytoczył, to jest, że urządzenie biurowe nie pozwala na osobnych tłumaczy, ci bowiem ciągle nie mieliby zatrudnienia, a natomiast zalegałyby inne prace biurowe dla braku pracowników.

Po panu Falku zabrał głos minister sprawiedli-



wości Simons, podobnie przeciwko wnioskowi p. Chłapowskiego się oświadczając. Między innymi powiedział p. minister: „Wnioskodawca rzucił pytanie, czy pomocnicy biurowi sprawujący obowiązki tłumaczy, mogą być przypuszczani do posad sekretarzy nie bywszy poprzednio nadetatowymi urzędnikami? W rzeczy samej jeden z wyższych sądów W. Ks. Poznańskiego zgłosił się do mnie z wątpliwością w tej mierze, którą ja wszelako na korzyść tłumaczy rozwiązałem, stanowiąc, że tłumacz może być posunięty na sekretarza, chociażby poprzednio jako nadetatowy urzędnik nie pracował“. Dalej powtórzył pan minister to, co już zeszłego roku wspominał, to jest, że tłumacze, oprócz płacy pomocników biurowych, dostają także dodatki do tej płacy z funduszu 5000 tal. przeznaczonych na dodatki dla tłumaczy języków polskiego, litewskiego i wendyjskiego, i że ten fundusz bywa po większej części obracany na rzecz polskich tłumaczy. Minister zakończył oświadczeniem, że wszystko, co w danych okolicznościach dla tłumaczy uczynić było można, uczynione zostało.

Po ministrze sprawiedliwości odezwał się marszałek izby, oznajmiając, że wniesiono o zamknięcie dyskusji i że zażądali jeszcze do niej głosu panowie Schottki, Harkort, Chłapowski, Niegolewski, Łyskowski i Rohden, wszyscy w zamiarze przemawiania za wnioskiem. Większość izby oświadczyła się za zamknięciem dyskusji, poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek p. Chłapowskiego, jakieśmy to już poprzednio wspominali, został odrzucony.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zamianować dotychczasowego agenta dyplomatycznego w Lizbonie, szambelana i radcę legacyjnego bar. Juliusza von Canitz und Dallwitz, nadzwyczajnym posłem i umocowanym ministrem u dworu wielkksiążęcego heskiego i książęcego nasauskiego; a dotychczasowego nadzwyczajnego profesora i kustosa biblioteki uniwersyteckiej w Hali, dr. J. Zachera, zamianować zwyczajnym profesorem wydziału filozoficznego uniwersytetu w Królewcu i wyższym bibliotekarzem królewskiej i uniwersyteckiej biblioteki tamecznej.

Berlin, 22 kwietnia. Rozporządzeniem okólnym z 2go września 1838 wezwał rząd pruski kr. rejency, ażeby zachęcały radców ziemiańskich właściwych obwodów zarządowych, do podawania w pewnych odstępach czasu poglądu na statystyczne stosunki powiatów jako też na rezultaty wynikające z zarządu tychże. Do poglądu takiego przepisał rząd w przytoczonem rozporządzeniu bliższe wskazówki i uwagi. Zważając na wielką ważność i na konieczną potrzebę urzędowego wspierania prac takowych, wydał terazniejszy minister spraw wewnętrznych nowe rozporządzenie okólne z dnia 11 kwietnia r. b., w którym nietylko przypomina ten przedmiot wszystkim rejencyom, lecz poleca im nadto, ażeby nakazały radcom ziemiańskim zdawanie sprawy z statystycznych stosunków i z wszechstronnego rozwoju powiatów. Sprawozdanie takie powinno być oddawane co trzy lata i odnosić się zawsze do roku, w którym ostatnie urzędowe statystyczne raporta zamknięte zostały. Egzemplarz jeden każdego poglądu, jakie w sposób wymieniony ułożone będą, przysyłać mają rejency ministrowi spraw wewnętrznych.

### KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 kwietnia. W okręgu naukowym warszawskim zatwierdzeni zostali w cesarsko królewskiej akademii medyko-chirurgicznej: dr. med. radca dworu Polikarp Hirsztott, wykładającym chirurgią teoretyczną; dr. med. Maurycy Ludwik Hirsztott, profesorem zwyczajnym anatomii; dr. med. i chir. Teofil Wisłocki profesorem nadzwyczajnym patologii i anatomii patologicznej; zaś w szkole sztuk pięknych dyrektorem téjże szkoły radca kolejalny Ksawery Kaniewski.

— Ciekawy cyrkularz wydany przez naczelnego urzędnika rosyjskiego w ziemiach litewskich ogłosił Wiadomości Polskie. Cykularz ten, którego tekst rosyjski oprócz tłumaczenia polskiego pismo rzeczono podało, wymierzony przeciwko zacnym usiłowaniom katolickiego duchowieństwa w odwiedzeniu ludu naszego od smutnego nałogu pijaństwa, tak brzmi dosłownie:

Komisyja spraw wewnętrznych.

Cyrkularz

Cywilnego gubernatora wileńskiego kancelaryi wydział pierwszy. ....marca, 1859 r. Wilno.

(Do sprawników po wsiach i horodniczych w miastach.)

P. minister skarbu, po otrzymaniu wiadomości, że katolickie duchowieństwo gubernii kowieńskiej, zawiązało bez wiedzy rządu bractwo przynoszące uszczerbek dochodom skarbu, prosi p. wileńskiego wojennego gubernatora i generała-gubernatora grodzień-

skiego i kowieńskiego o wzbronienie zawiązywania tych bractw w powierzonych rządowi moim gubernii.

P. generał-adjutant Nazimów, odsyłając do mnie załączone przez ministra skarbu przedstawienie wileńskiej skarbowej izby, że rzymsko-katolicy księza zaczęli mówić kazania o wstrzemięźliwości, i zmuszać najenergiczniejszymi środkami parafian swoich do wykonania w kościołach publicznie przysięgi, że się wstrzymają na zawsze od użycia mocnych trunków, grożąc im w przeciwnym razie nieprzyjęciem do spowiedzi i ś. komunii, oraz odmówieniem chrześcijańskiego pogrzebu, polecił mi wydać rozporządzenie, ażeby miejskie i ziemskie (wiejskie) policje czuwały najściślej i nie dopuszczały w obrębie władzy swojej zawiązywania bractw, albo towarzystw, wbrew 164 i 169 art. praw o zapobieganiu przestępstwom.

O czem zawiadamiając pana, dla najściślejzego wypełnienia, zalecam w razie utworzenia się w obrębie władzy pańskiej, prawem zabronionych bractw i towarzystw wstrzemięźliwości, zawiadamiać mnie każdą razą raportem, jak zarówno donosić natychmiast o przymusowych środkach użytych przez księża, dla powstrzymania parafian swoich od pijaństwa.

Podpisał oryginał:

Cywilny gubernator Pochwiśniew.

### AUSTRYA.

Dzienniki wiedeńskie polemizują przeciw usiłowaniu Francji, zmierzającym do zapewnienia Sardynii równego z innymi mocarstwami stanowiska na niedoszłym jeszcze kongresie, i starają się wykazać, że usiłowania te uboczny mają cel. Oesterreichische Zeitung, pisze w tej mierze w numerze swym z dnia 19 b. m. co następuje: Spoglądając bystro na położenie rzeczy, przyjdziemy do następujących wniosków. Wielkim mocarstwom zaproponowano kongres; nikt więc inny w tymże nie może mieć udziału, jak wielkie mocarstwa. Kongres nie jest możliwy bez rozbrojenia, dla tego rozbrojenie powinno być wszechstronne. Przez rozbrojenie Sardynia nie stanie się wielkim mocarstwem; nie nabyła przeto prawa, ażeby ją przypuszczono do kongresu; również nie nabyła do tego prawa przez to, że król Sardynii oddał swą córkę bratankowi cesarza Francuzów w małżeństwo. Piemont powinien się poddać rozbrojeniu, ponieważ spokój Europy tego wymaga; ponieważ nie może pozostać pod bronią sam wtenczas, kiedy Austria broń odkłada; ponieważ nadto nie ma przyczyny pozostania w stanie zbrojnym. Prawa do zabrania na kongresie miejsca i głosu z pewnością z położenia tego pozyskać nie może.

— W sferach wyższych wojskowych mówią tu z coraz większą pewnością, że cesarz uda się z końcem tego miesiąca do armii swój stojącej w królestwie lombardzko-weneckim. Wymieniają już nawet nazwiska generałów, którzy mu w tej wyprawie towarzyszyć mają. Przez jak długi czas zabawi tam cesarz, o tém dotychczas nie ma pewnej wiadomości.

— Hrabia Karoly, poseł austriacki przy dworze duńskim, wyjechał z ważną misją do Petersburga. Celem podróży jego jest podobno zniewolenie Rosji do ściślej neutralności na przypadek wojny pomiędzy Austrią i Francją.

### FRANCYA.

Paryż, 20 kwietnia. Stan rzeczy o tyle tylko od wczoraj zmieniony na korzyść kongresu, że Sardynia zgodziła się na ostatnią propozycją angielską, na którą, jak wiadomo, Francya, Prusy i Rosya już przystały. Treść główna téj propozycji, przypomniamy, że wszystkie mocarstwa mają rozbroić przed rozpoczęciem kongresu, i że natomiast Sardynia wspólnie z innymi państwami włoskimi będzie do obrad kongresowych przypuszczona. Pozostawałoby tylko jeszcze wiedzieć stanowczo o przyzwoleniu Austrii na te warunki. Lubo nikt tu nie wątpi, że gabinet wiedeński zgodzi się na to do czego już wszystkie inne mocarstwa się przychyliły, to przecież Sardynia przesyłając swoje przyzwolenie na angielską propozycją, użyła wyrażenia, że chce się poddać warunkom zgotowanym sobie przez angielską politykę. W ogóle przebiega pewien upadek na duchu i uczucie gorzkiego zawodu w usposobieniu gabinetu turyńskiego, który nawet ulegnie zapewne zmianie, jeżeli widoki pokojowe stanowczo górę wezmą. Hrabia Cavour przewidując od niejakiego czasu ten obrót rzeczy, korzystał ze zbliżenia się swego politycznego przeciwnika, pana d'Azeglio, by go wysłać w obecnej ważnej misji do Paryża i Londynu i przysposobić go niejako, w razie porażki własnej swojej polityki, na swego następcę w gabinetcie. Hrabia Cavour będzie miał stąd tę przynajmniej pociechę, że w razie swego ustąpienia, nie znajdzie się w bolesnej konieczności oddania władzy w ręce wyobraźnieli prawej strony, pana de Revel. Zdziwiliw zresztą wszystkich niespodziane umiarkowanie cesarza, który przystał nietylko na rozbrojenie Francji i Sardynii, ale i na poddanie tego rozbrojenia kon-

trolu komisji wojskowej złożonej z delegowanych pieci mocarstw. Nadmienić wszelako wypada, że rządy cesarski zgodzając się na komisją wojskową, nie mieszkał w dobitny sposób wystawić wszystkie względy, które przemawiają za komisarzami wybranymi raczej z pośród dyplomacyi lub z pośród osób cywilnych niżli z pomiędzy wojskowych. Pomimo, że dyplomacya, opierając się na tém wszystkim co się dopiero powiedziało, otrębuje już nietylko kongres, ale pokój niezawodny i trwały, statystyci wszechstronnej w naturę rzeczy się zagłębiający wcale różnowidobecnego położenia nie widzą. Przeczuwają oni, że na przekór wszystkim nadziejom dyplomacyi, stoją u wrót gwałtownego wybuchu rewolucyjnego albo wojennego. Rewolucyjnego, jeżeli Austria przystanie, bo wtedy rozplómienny duch narodowy w Piemoncie w jawnym stanie oporze z żądanym rozbrojeniem korpusy ochotników i patryotów włoskich skrzyżują oręż z regularnym wojskiem sardyńskim, słowem państwem położenia nie będzie już Cavour, ale Garibaldi. Wojskowego, jeżeli Austria odrzuci angielską propozycją, bo wtedy nie mając już czego czekać, skieruje zapewne jednocześnie z przesłaniem odmownej odpowiedzi, bataliony swoje ku Turynowi. Czy tak, więc czy owak, zdaniem wielu, zamęt powszechny, bój i krwi rozlew nieuchronne. Obawy te znajdują swój wyraz w przygotowaniach wojennych, które od dni kilku, pomimo pokoju na pozór zapewnionego, z podwójną gorliwością postępują. Od wczorajszego dnia mianowicie nadzwyczajny ruch panuje w ministerstwach wojny i marynarki. Pułki karabinierskie mała załogujące w Wersalu i których nigdy z tego miasta nie ruszano, wyruszyły do Mulhousy i Strasburga. Fabrykanci, którzy mieli od ministerstwa wojny zleconą dostawę różnych przedmiotów ubiorczych, odebrali na zapytanie, czy teraz wstrzymać się mają od odpowiedzi, by jak najspieszniej wykończyli obstalunkami Minister marynarki wydał rozkaz, by uzbroić 18 szwadronów kanonierskich w miejsce 12. Dziś jeszcze po południu pociąg nadzwyczajny kolei wschodniej, przywiózł z Rouen 1300 ludzi piechoty. Co większa, od kilku dni zaczęto rozbrajać i uprzątać wszystkie mury, domy i w ogóle wszelkiego rodzaju zabudowania w obrębie rejonu fortyfikacyi paryskich, przewidując niejako możliwość oblężenia. Ze Anglia podobnie nie bardzo widokom pokoju dowierza, świeżym na to dowodem, iż wysłano do kilku indyjskich pułków rozkaz, by jak najspieszniej do Europy wracali. Odbyła się dziś z rana długa rada ministrów, na której książę Hieronim był obecny. — Zapowiadają ukazanie się nowej broszury Emila de Girardin; jutro zaś ma wyjść z druku pismo ulotne dążności wojennej, pod tytułem: L'Italie devant le congrès.

— Korespondent paryski Czasu pisze: Zrobiła się wielka zmiana w opinii. Opinia Francji wierzącej w cesarza. Pierwotny warunek położony na zebrańskim kongresu dotknął żywo geniusz wojenny całego narodu. Francya jest dziś z cesarzem bez różnicy parady. Utrzymanie pokoju zdziwiłoby prawie Francuzów. Wiadomości pokojowe sprawiły dziś spadek na giełdzie. Dzie. Cesarz chce jednak szczerze załatwienia kwestyj sty drogą kongresu. Mówią, że Rothschild, który dawniej wierzył w pokój, nie wierzy dziś, tylko w wojnę, i że na wczorajszej giełdzie dużo sprzedano przeciwko Mirésowi, który kupował. W razie zwycięstwa cesarz ma dać ogólną amnestyę. Mówiłem, że niedawno o głównem źródle informacji w Paryżu, mówią jest o „Bureau de l'esprit public“ i napomknąłem o innych źródłach daleko lepszych. Dziś jest tylko jedno dobre źródło, biuro pana Moquard, jest źródło cesarskie. Z tego źródła czerpie od jakiego czasu Nord i dla tego rządowe dzienniki francuskie powtarzają jego korespondencye. Źródłem ministerstwa spraw zagranicznych, źródło systematycznie pokojowe, omyła często łatwowiernych i nie to znajdujemy dowód w dzienniku Pays i zamieszczenie korespondencyi F. w dzienniku Nord (dawniej korespondencyi Y. w Independance).

Anglia bawi Paryż agitacją, podnoszoną w celu obmyślenia obrony brzegów angielskich. Francya trzyma się na morzu, jak na lądzie, to jest tylko w pogotowiu. Rząd francuski dał polityczny rozgłos tłumaczeniu berlińskiej broszury „Niemcy i Włochy“. Wszystkie dzienniki rządowe robią z niej obszerny wyciągi.

— Paryski korespondent Czasu pod znakiem Błaka tak pisze o tegorocznej wystawie sztuk pięknych: Zostawiwszy na jakiś czas politykę i krzyżujące się wieść pokojowych układów z mocnymi uzbrojeniami, zaprowadzę czytelników na pola Elizejskie, do znanego im wielkiego i między nami mówią, nie smacznego gmachu, gdzie wczoraj została otwarta wystawa sztuk pięknych. Napływ publiczności był wielki, prawda że deszcz, wicher i zimno, które do nas po kilkodziennych prawie lipcowych upałach zawitało, wstrzymało niejednego ciekawego w domy.



zawsze, tak i teraz wewnętrzne porządkowe ułożenia wystawy nie zostały ukończone na dzień targu. Katalog stał się prawie nieużytecznym narzędziem, tak ma mało liczbami oznaczonych dzieł. Wzrost płodów malarstwa, snycerstwa i architektury jest wystawionych około 4000 sztuk, pomimo że w części galeryi górnych. Na dole robią przygotowania do wystawy ogrodniczej. Tym sposobem publiczność będzie mogła podziwiać zarazem sztukę i utwory natury. Wystawa tegoroczna, nie mogłem sądzić z pierwszego rzutu oka, nie będzie sztuki nadzwyczajnym peryodem. Wątpię, czy w r. 1859, jak to bywało innych lat, pojawi się w sztuce jakiś nowy nieznan dotychczas talent. O jenu nie mówię, na tego wieki się składają. Obrazów historycznych, bardzo mało. Wojennych więcej; religijnej treści w większej niż dawniej ilości. Większość wystawy składają tak nazwane tableaux de genre" rodzajowe (dla tego może, że w rodzaju zbywa), portrety, krajobrazy itd. Grupa perskich prawie żadnych. Kilka posągów znamienitych, większa ilość odznaczających się popiersiami, powtarza się objaw już od pewnego czasu przeszedł, że sztuka zstępuje ze sfery arystokratycznej do skromnej uczciwej ale poziomej mieszczańskiej rutyny. Urzędowe płótna zimne jak ceniowa etykieta, wyrachowane jak program czystości, a obszerne odpowiednio do potrzeby publicznej, nie są to płody imaginacji, dzieła natchnienia, ale wykształcone wyroby fotografii. Jest ich mało na wystawie, zdobią one niejedną salę muzealną, niejedną przybytek urzędowy, ale nie ożywiają iskierki czucia, ani natchną wzniosłej myśli. Zdobą ubiegających się w zawodzie artystycznym roku była wielka, a zawodów doznanych o połowę mniejsza. Numer porządkowy zdradza blisko tysiący ubiegających się, z których prawie połowa odrzucona. Surowość sędziów nie uwalnia publiczności od nieprzyjemnych wrażeń, jakich się doznaje na widok artystycznej mierności. Są jeszcze na wystawie tak nazwane „croutes“, ale niemożna zaprzeczyć, że się dają napotykać wyborne prace, niejedne i pełne smaku wykonania szczęśliwych pomysłów. Sztuka nie zrobiła może w dwóch latach tak wielkich postępów, ale wykształciła się na drodze przyjętej, korzystali artyści z doświadczenia własnego i rad krytyki; dowodem najlepszym jak dla mnie jest p. Yvon, malarz, który już doświadczył sławy europejskiej i zasiadł na ławicy przewodników szkoły francuskiej; dwa lata temu przedstawił on obraz „Małachowej“, za który mu przyznano wielki wyrok: ten opinia publiczności potwierdziła, że obraz byłby niekiedy ułomności dzieła; nie wielkie wprawdzie, ale były.

W tym roku p. Yvon przesłał dalszy ciąg, a raczej początek przedstawień swoich. Obraz tej samej postaci wyobraża pierwszy atak na roboty broniące na polu. Dawniejszy przedstawiał ostatnie chwile walki. W nowym dziele malarz ukinął zamieszanie i krwawość. Dobitniej i jaśniej przedstawił krwawy epizod, który w tym czasie, wyrazistość, wymowność sceny wywołują się w korzystniejszy sposób, niż w dziele poprzednim.

Osób nierównie więcej jest tą razą niż w pierwszym obrazie, prawda że i pole czynu obszerniejsze, ale za to jakże też je rozporządził, jak żywo oświeca, jakim wyrazem natchnął walczących, ginących, umierających i umarłych nawet rycerzy.

Nie omyle się zapewne i późniejszy przegląd spoglądając na urzędową malaturę, o tyle nie mogłem się od widoku tak uroczyego a zarazem i wyjątkowego. Bo w obrazach p. Yvon począwszy od pierwszego aż do głównego przywódcy, osoby są wyjątkowe. Legenda pod obrazem objaśnia epizod, który ma bodzić dla młodzieży, jaka nagroda, jaki zaślubek dla indywidualu objętych w obrazie.

Szukałem skwapliwie prac rodaków naszych, ale znalazłem tylko mógł kierować, choć katalog kilku obrazów. Trafiałem na jeden z trzech portretów namalowanych przez p. Rodakowskiego i na akwarellę Kwiatkowskiego. Z drugiej jeszcze sali wydatność podobieństwa osoby przyciągnęła mnie do portretu hr. Raczyńskiego. Zdaje mi się, że pan Rodakowski w tym nowym owocu swjej pracy, jeżeli się nie prześcignął, to pewnie zrównał. Zwykle od portretu podobieństwa i mają służyć do wyrażenia, ale moim zdaniem są dwa rodzaje podobieństwa: jedno cielesne, drugie duchowe. Fotografia, która jest wierna fotografia, da pierwsze, a o drugie niech się nie mówi. Tylko malarz, umiętny malarz, prawdziwy artysta, jest w stanie ożywić płótno lub jakby materyał myślą, czuciem, natchnieniem, i wyciągnąć z niego nawet, że tak powiem. Wszystko razem podobieństwo potrafi dopiero złączyć dwa rodzaje podobieństwa i utworzyć arcydzieło. Tym torem postępował (z małym wyjątkiem) w poprzednich swoich pracach p. Rodakowski, tak też i odrobił postać hr. Raczyńskiego. Portret jest naturalnej wielkości. Postawa taka jaką zwykły zachowywać p. Raczyński codziennie w twarzy, w oczach, w całej osobie; umiał p. Rodakowski wlać ducha, nadać myśl która podobieństwu rysów daje, jak powiedziałem, namaszczenie moralne. Kto zna oryginał, ten kopią że tak powiem z zamrużnemi oczyma gotów poczuć. Ktoby nie znał hr. Raczyńskiego, ten z portretu go odgadnie. Widać, że p. Rodakowski władał pędzlem con amore artysty i z należytym ocenieniem osobistości przedstawionego. Szkoda wielka, że administracja nie urządziła specjalnej wystawy portretów. Wiem, że porównanie nie mogłoby być tylko na korzyść naszego ziomka. Może mnie rodzinna miłość uwodzi, ale przyznaję, że Winterhaltera słynnego, niepodchlebnego Dubuffa, niżej od p. Rodakowskiego kładę. Winterhalter popełnił względem Polaków zbrodnię obrazy artystycznej. Jedną z najpiękniejszych dzieł naszych zesześcił na płótnie. Jest jedna okoliczność, która za nim przemawia, to jest, że portret niepodobny. Niejeden czytelnik Czasu może się o tym przekonać, bo niedaleko od Krakowa w Galicyi może gdzie pod strychem znajdzie ten produkt zawołanego portrecisty.

Aquarellę p. Kwiatkowskiego katalog nazywa une polonaise, réve de Chopin. W rzeczy samej jest to nie wielki obraz w którym fantazyja z rzeczywistością, poezja z rzeczywistością na przemian się mieszają i wzajemnie dopomagają sobie. Rzecz poetyczna, osoby realne, żyjące lub umarłe, osobistość lub historycznie znane. Daty pomieszane, jest tam i przeszłość i obecność i przyszłość. Istny sen. Chopin siedzi przy fortepianie, za nim kilka uczennic żyjących jeszcze ale przedstawionych tak, jak były lat temu 20. Za pierwszym rzutem oka poznać jednak je można, tak zgrabny pędzel umie mierzyć ślady czasu. Sędziwy mąż, główna figura obrazu, dziwnie podobny, przewodniczy szeregowi powinowatych. Wszyscy strojni w dawne ubiory. W głębi widać kontusz i żupany i postacie dawno już zgasłe. Ubolewać mi wypadło, że obraz za wysoko wisi i w niebardzo korzystnym świetle umieszczony. Osób z dalszych planów nie można dobrze rozpoznać. Te co na pierwszym stoją, zręcznie są ugrupowane i z talentem oddane.

Nie bez czucia w sercu, nie bez łzy w oku wykonał pracę swoją utalentowany nasz ziomek. Jest w jego dziele więcej jeszcze myśli niż wymowy. Cały obrazek jest pełen życia. Gdyby więcej był zbliżony ku widokowi publicznemu, cudzoziemcy oddaliby słusność rysunkowi i artystycznym zaletom, a rodacy oprócz tego zawdzięczyliby serdeczność pomysłu.

## ANGLIA.

Londyn, 19 kwietnia. Dzisiaj lord kanclerz z polecenia królowej w izbie wyższej odczytał następującą przemowę: „Dostojni i szlachetni Panowie, odebrałmy rozkaz od Jéj KM. zawiadomienia was, iż zamiarem Jéj KM. jest rozwiązać niezwłocznie obecny parlament, aby ludowi Jéj pozwolić, podług ustaw przepisanych konstytucyą, wyrazić zdanie swoje względem spraw publicznych. Panowie z izby niższej, odebrałmy rozkaz Jéj KM. podziękowania wam, za rozważną szczodrobliwą, z jaką przyzwoliliście na subsydia potrzebne do powiększenia środków obrony wojskowej kraju, na lądzie i na morzu, i za wsparcia, które uchwaliliście na potrzebę innych gałęzi służby publicznej na czas, który upłynie, zanim budżet tego roku będzie mógł być roztrząsanym przez nowy parlament, którego powołanie Jéj KM. niebawem zarządzi. Dostojni i szlachetni Panowie, Jéj KM. rozkazuje nam, uwiadomić was, iż odwołanie się do ludu stało się koniecznym przez trudności doznane w prowadzeniu spraw publicznych krajowych; dowodzi tego okoliczność, iż nieoledwie w przeciągu jednego roku dwie administracje po sobie następujące nie potrafiły pozyskać zaufanie izby niższej. Jéj KM. modli się o wszelkie błogosławieństwa Opatrzności, aby środek którego się chwyciła, zapewnił Jéj łatwiejsze wykonanie Jéj wysokich obowiązków, i ażeby jéj podał możność prowadzenia rządów państwa podług rad ministerstwa posiadającego zaufanie Jéj parlamentu i ludu.“ Po odczytaniu tej odezwy członkowie obydwóch izb rozeszli się. Tak zakończył się piąty parlament powołany pod panowaniem królowej Wiktoryi.

20 kwietnia. Morning Herald i Daily News potwierdzają wiadomość, iż Piemont zgodził się na powszechne i równoczesne rozbrojenie; zezwolenie to, które, jak piszą rzeczne dzienniki, usuwa najgłówniejszą przeszkodę pokoju, nastąpiło w skutek wezwania Francji i Anglii. Herald donosi, iż rozbrojenie nastąpi przed zebraniem się kongresu; Daily News zaś zaręcza, iż szczegóły tej uchwały dopiero na kongresie roztrząsane będą. Dziennik ministerjalny

oświadcza w jednym z swych artykułów, iż zezwolenie Piemontu jest autentycznym, i zarazem zaprzecza wiadomości o wysłaniu angielskich okrętów wojennych do Tryestu. — Daily-News zaczepia lorda Derby, zarzucając mu, iż służył polityce austriackiej, i zapytuje, dla czego Francja nie obstawała przy dopuszczeniu Piemontu do kongresu. Times wyraża wątpliwość, iżby powszechne rozbrojenie uskutecznić się dało, a czas konieczny do wykonania zdaje mu się dostatecznym do zakłócenia pokoju. Zresztą ani Times ani Post nie donoszą o zezwoleniu Piemontu. Advertiser sądzi, iż zgoda Piemontu na rozbrojenie jest rezultatem misji pana Massimo d'Azeglio. — Times zamieszcza korespondencyą z Turynu, wyrażającą przekonanie, iż rewolucya w Włoszech wybuchnie, skoro Piemont zezwoli na utrzymanie pokoju. Podług téjże korespondencyi liczba ochotników włoskich, którzy się zaciągnęli do wojska sardyńskiego, wynosi 20 tysięcy.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 kwietnia. Wczoraj wieczorem pomiędzy godziną 10 a 11 mieliśmy burzę z grzmotami i błyskawicami.

— Wczoraj o wieczornych godzinie wychodzący człowiek z apteki p. Jonas przy Wrocławskiej ulicy po schodach kamiennych, padł w znak i został bez zmysłów. Obok mieszkający lekarz dr. Samter starał się do przytomności osobę tę przywrócić, lecz podobno napróżno, odniesiono ją zatem do miejskiego lazaretu.

## Telegramy ostatnie.

Drezno, 21 kwietnia. Dresdner Journal powiada, że Austria posłała do Turynu wezwanie, w którym daje Sardynii trzy dni namysłu. (Br. Z.)

Paryż, 21 kwietnia. Patrie powiada: Krają wieści bardzo niepokojące. Mówią o wtargnięciu armii austriackiej na terytorium sardyńskie. Urzędowo nic nie wiadomo. Zdaje się, że generał Lamarmora doniósł rządowi francuskiemu, że armia austriacka wykonała poruszenie, które każe wnieść o przekroczeniu Tessynu, tak iż się obawia, że będzie zaczepiony. Równocześnie krają pogłoska, że Austria propozycyji angielskich przyjąć nie chciała. (B. u. H. Z.)

Paryż, 22 kwietnia, z rana. Dzisiejszy Monitor powiada, że Austria nie przystała na propozycyą, którą Anglia zrobiła, a którą Francja, Rosya i Prusy przyjęły. Zresztą zdaje się, że gabinet wiedeński postanowił znieść się bezpośrednio z gabinetem turyńskim celem sprowadzenia rozbrojenia Sardynii. W takim stanie rzeczy cesarz rozkazał skoncentrować kilka dywizji u granicy piemontskiej. (B. u. H. Z.)

Wiedeń, 22 kwietnia, z rana. Urzędowa Wiedeńska Gazeta powiada: Piemont, który od lat wielu był przeciwnikiem praw Austrii, zawezwany przez nią został, aby rozbroił. Obok tej wprost do Piemontu wystósowanej somacyi, trzyma się Austria stale propozycyji powszechnego rozbrojenia, jakkolwiek by somacya do Piemontu wystósowana pod tę propozycyą nie mogła być podciągnięta. (B. u. H. Z.)

Turyń, 22 kwietnia, przed południem. Dyplomatyczne telegramy przybyły tu z Paryża, donoszą z dnia wczorajszego, że Austria odrzuca angielskie propozycyie. Spodziewają się wkrótce austriackiego ultimatum, domagającego się od Sardynii rozbrojenia w przeciągu trzech dni.

Wczoraj wieczorem przewodniczył król na radzie ministrów. Zaręczają, że Francja przyrzekła pomoc.

Wedle wiadomości nadeszłych tu z Medyolanu, wszystkie przejazdy na wszystkich kolejach żelaznych wstrzymano i pociągami na nich przewożą tylko samo wojsko. Wojska ruszają na całej linii od Komo do Pawii ku granicy sardyńskiej. (P. Z.)

Londyn, 22 kwietnia, przed południem. Mówią w kołach dyplomatycznych, że rząd już wczoraj stanowczo protestował przeciw ultimatum przez Austrią Sardinii postawionemu. Times i Morning Herald ganią postępowanie Austrii. (P. Z.)

Paryż, 23 kwietnia. Dzisiejszy Monitor powiada: Rząd austriacki żądał od Sardynii, aby armią ustawiła na stopie pokoju, i ochotników rozpuściła. Wiadomość tę adjutant generała Giulay przywiózł do Turynu, żądając odpowiedzi stanowczej w przeciągu trzech dni, z zastrzeżeniem, iż wszelka odpowiedź niejasna będzie uważana jako odmowna. Anglia i Rosya przeciw temu krokowi Austrii protestowały.

W takich okolicznościach cesarz Napoleon był spowodowany do mianowania naczelników rozmaitych oddziałów wojska. Komendy rozdał następujące: marszałek Magnan armią paryską, marsz. książę Małachowej armią obserwacyjną z główną kwaterą Nancy; marsz. hr. Castellane armią lugduńską; marsz. hr. Baraguay d'Hilliers pierwszym, generał Mac Mahon drugim, marsz. Canrobert trzecim, jen. Niel czwartym korpusem armii alpejskiej dowodzą. Ks. Napoleon weźmie komendę korpusu osobnego, marsz. hr. Randon mianowany majorem-generałem armii alpejskiej.

Ciało prawodawcze odbędzie posiedzenie w poniedziałek, gdzie rząd wystąpi z objaśnieniem. (P. Z.)



## Edw. Bote & G. Bock

król. handel nadworny muzykaliów.

Abona-  
ment na  
muzy-  
kalia



Przedaż  
muzy-  
kaliów

[404]

pod jak najkorzystniejszymi warunkami. Abonować można każdego dnia.

Prospekta gratis.

Poznań, ulica Wilhelmowska, Nr. 21.

Całe biblioteki, jako też pojedyncze dzieła historii polskiej dotyczące, każdego czasu chętnie kupuję i płacę za nie odpowiednie ceny. Teraz szczególnie poszukuję następujących dzieł:

**Biblia Wuyka** 1599 r.

**Kojałowicz** Historia Lithuaniae. 2 tomy.

**Miechowita** Chronicon Polonorum.

**Dogiel** Codex diplomatius regni Poloniae. 3 tomy.

**Okolski** Orbis Polonus. 3 tomy.

**Paprocki**. Wszystkie jego jakiegokolwiek dzieła.

**Linde** Słownik języka polskiego.

**Acta Tomiciana**. 7 tomów.

**J. Lissner**

księgarz i antykwarz.

[531]

Od pana Antonio de Antonis z Rzymu, a za pośrednictwem domu Francesco Parisi w Wiedniu, nadeszły koleją żelazną pod adresem moim jakieś marmury, których miejsce przeznaczenia jest mi niewiadome. Wzywając właściciela rzeczony przesyłki, aby ją za złożeniem kosztów około 125 tal. wynoszących niezwłocznie odebrał, nadmienić muszę, że jeśli to w przeciągu 4 dni nie nastąpi, dyrekcya kolei żelaznej przesyłkę ową zwrócić będzie musiała. Przy tej sposobności raz na zawsze proszę muszę, aby, ktokolwiek z adresu i pośrednictwa mego przy przesyłkach korzystać chce, nie omieszkiał mnie przynajmniej o tém zawiadomić, inaczej przesyłek podobnych, często z wykładami połączonych, nie będę mógł przyjmować.

[529]

**H. Cegielski.**

**Skład płócien i bielizny stołowej**

## Roberta Rothera

w **Wrocławiu**, Ohlauerstrasse Nr. 83, w pobliżu hotelu pod „białym orłem“, poleca do **wypraw**:

Stołówą bieliznę szachwicową, zakardową i adamaszkową na 6, 8, 12, 18, 24, 36 i 48 osób, począwszy od najtańszych aż do najwykwintniejszych nakryć holenderskich.

Serwety do kawy szachwicowe i adamaszkowe rozmaitej wielkości, białe, kolorowe, czysto lniane i przerabiane jedwabiem.

Serwetki deserowe do kawy i herbaty w najnowszych deseniach.

Ręczniki szachwicowe, zakardowe i adamaszkowe, odpasowane i z łockia.

Płótna prawdziwe szląskie, holenderskie i irlandzkie, od 6—120 tal.

Płótna bez szwu 3, 3½ i 4 łockie szerokie, na prześcieradła i powłoki.

Chustki płócienne wszelkiego rodzaju.

Kompletne wyprawy podejmuje się w najkrótszym czasie najstaranniej z wszelką akuracją wykonaną.

Ceny stałe na wszystkich przedmiotach mego składu są oznaczone.

[534]

**Robert Rother.**

Młody gospodarz, zarządzający obecnie folwarkiem w W. Ks. Poznańskim, życzy sobie od św. Jana r. b. przyjąć inne miejsce odpowiednie. Blizszą wiadomość można w listach franco poste restante Z. w Łabiszynie odebrać. [530]



ANTONI ROYDA  
poleca się do wykonywania **pomników, nagrobków** itd. w marmurze i piaskowcu, jako też do **wykładania posadzek** jak najrozmaitszemi kamieniami. Ceny są obok sumiennego i rzetelnego wykonania jak najtańsze.

**ANTONI ROYDA**

mistrz kamieniarz

na Tamie nr. 1 pod „złotym orłem“.

[539]

### Kurs ostatni i przedostatni.

Osoby dorosłe i dzieci mogą się w przeciągu czterech godzin za cenę 1 tal. 15 sgr., później 2 tal., bez żadnych poprzednich wiadomości sztuki pięknego malowania na papierze, drzewie, marmurze, szkłe itd. nauczyć (dwa stoły marmurowe w jak najwspanialszych i najcudniejszych barwach, jako też różne inne przedmioty, np. poduszeczki na jedwabiu, właśnie obecnie niektóre tutejsze panie malują), osoby przejezdne lub obce mogą się w przeciągu jednego lub dwa dni (także podczas świąt uroczystych) tej sztuki nauczyć tj. jeśli zgłoszenia się do ostatniego i przedostatniego kursu do 28 kwietnia wieczorem nastąpią. Obszerniejsze wiadomości o tej sztuce są zamieszczone w Dzienniku Poznańskim Nr. 90 i w niemieckiej Gazecie poznańskiej (Posener Zeitung) z dnia 23 kwietnia. Panowie gymnazyści, uczniowie szkoły realnej, jako też tutejszych zakładów naukowych i pensyonatów uczennice i uczniowie, którzy dopiero w pierwszych dniach maja przybędą, niech raczą także jak najprędzej zamówienia skutecznie. Przyjmują się też zgłoszenia listowne. Wspaniałe prace mych uczni są codziennie od rana do wieczora do łaskawego przejrzania wyłożone. Do innych miast prowincyi także się udam, jeżeli przynajmniej 15 uczni po 2 tal., albo 20 po 1½ tal., albo też 6 uczni po 5 tal. za lekcyje do kursu.

**D. Jaegermann i żona**

Hotel Francuski pokoje pod nr. 27 i 28.

[536]

## Płótno i drelich na wałtuchy

w najlepszym i najcieńszym gatunku poleca po cenie jak najtańszych

[523]

## ANTONI SCHMIDT

### Fabryka lanego kamienia w Poznaniu,

biuro przy ulicy Szyferskiej nr. 13

ma zawsze w zapasie koryta dla koni, bydła i trzody (w których pasza nie kisieje), stopnie do schodów, płyty do pokrywania murowanych filarów, rynny do ścieku wody, ławki i stoły ogrodowe, nagrobki, chrzcielnice, kamienie do święconej wody, Bożemęki, i przyjmuje zamówienia na kadzie, wanny do łazienek, sarkofagi i rozmaite przyozdoby architektoniczne i ogrodowe.

[449]

**A. Krzyżanowski.**



Krzyże na groby, płyty i pomniki w metalu, marmurze i piaskowcu podług rysunków najsłynniejszych mistrzów, osobiwie podług modeli z cmentarza w Monachium, jako najsławniejszego w Niemczech, dostawia przy najakuratniejszym takowych wykonaniu po najtańszych cenach fabrycznych, i trudni się zarazem takowych rzeczy ustawieniem główna agentura **H. KLUGA** w Poznaniu, ulica Fryderykowska Nr. 33.

Przed ustawieniem są niektóre bardzo piękne krzyże i płyty do obejrzenia wystawione. [510]

### Troje drzwi skrzydłowych, dwoje drzwi zwyczajnych, jedno drzwi domowe

z obiciem i w dobrym znajdujące się stanie są do sprzedania.

[533]

**Antoni Schmidt.**



**Pate Pectorale** Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakeimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ścisnienie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **Georgé** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czekolady **A. Szpingiera** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego. [295]

**Zdrowe kuchy rzepiowe** sprzedaje po 2½ tal. centnar **Adolf Asch,** [532] ulica Zamkowa Nr. 5.

**Dominium Wroniawy** pod Wolsztynem ma 100 młodych pięknych i do chowu zdalnych **maciór** na sprzedaż. Do odebrania po strzyży. [391]

**A. i F. Zeuschnera**  
pracownia fotograficzna, pantotypiczna i wiania portretów

przy ulicy Wilhelmowskiej obok hotelu de Bavière, jest codziennie od godz. 9—3 otwarta.

### Kamienną tekturę do

**pokrywania dachów** poleca w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych **Edward Mamrot** [538] przy ulicy Wrocławskiej Nr. 10.

W kopalni gipsu w Wapnie pod Kępem dostać można każdego czasu **gips do mierzwienia** cent. berl. 10 sgr., palonego mielonego po 20 w kamieniach surowego po 6 sgr. Wapno, 23 marca 1859. [346] **Floryan Wilkoński**

### Angielski patentowany asfalt pilśniowy (Asphalt-Filz)

do **pokrywania dachów** (nit na pilśni) nie przepuszczający wody i niezapalający się poleca bardzo **Edward Mamrot** [537] ulica Wrocławska Nr. 10.

### Pięćdziesiąt nagrobków z marmuru i piaskowca

w najrozmaitszych kształtach i po różnych cenach są wystawione w moim dobrotliwym w mojej pracowni ulicy Fryderykowskiej num. 28 (na skrajności Żychlińskich) i tam też w tym czasie tyczące się mego zawodu z przyjemnością przyjmuję.

**C. Sametzki** [535] rzeźbiarz i mistrz kamieniarz

Przybyli do Poznania 23 kwietnia **MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI**: Wł. hr. Potulicki z Wielkich Jeziór, bar. S. ger z Malicza, pani Kurnatowska z rowa, ob. Winkelmann z Dysseldorfu, Kryger i kup. Schwarz z Berlina, Netzer z Tryestu i Freund z Bielefeldu. **BUSCHA HOTEL RZYMSKI**: Wł. Strauven z Pawłowic, sędz. Grabski z pna, Bergenroth z Berlina, ob. Neumann z Wyrzyska, ausk. Materne z Berlina, Wendt z Wismaru, por. Bronikowski z tomyśla, stud. med. Rodenbeck z Berlina, kup. Kólshorn z Wrocławia, Lessing berfeldu, Rosenthal z Geislingen. **HOTEL DU NORD**: Pani Koszutska z kowa, not. Frier z Berlina. **STERNA HOTEL EUROPEJSKI**: Wł. Brodnicki z Nieświastowic, Bayer z Głuchowa, Jurkiewicz z Ostrowitego, ob. dnicki z Berlina, Krause z Stęszewa, Schendel z Wrześni. **BAZAR**: Stableski z Trzemeszna, Dydak z Słowikowa, wł. dóbr hr. Szoldrski z dowa, hr. Mielżyński z Miłosławia, hr. lecki z Oporowa, Radziwiński z Zdzisławic, Rogaliński z Cerekwicy, Swinarski z Kruszcza, pani Brzeżańska z Słowikowa, Kierska z Podstolcu. **HOTEL BERLINSKI**: Wł. dóbr Modlinski z Walentynowa, Bogdański z Chybów, Górecki z Orpiszewka, Bracia Skrzydłowski, pani Skrzydłowska z Ocieszyna, agr. szewski z Lenartowa, Dewicki z Nowego miasta, kupy Tarnowski i Freudenthal z Wrocławia. **HOTEL PARYSKI**: Wł. dóbr Kotarski z mińska, Hoffmann z Kleszczewa, Robjacki z Gowarzewa, Szlagowski z Wrocławia.

**WIADOMOŚCI HANDLOWE**  
Poznań, 23 kwietnia.  
Zyto: lepiej płaci, na kw. - maj za 41¼ pl. 1/3 żąd., maj-cz 41¼ pl. 1/2 żąd., lip. 41¼ pl. 42 żąd., lip - sier. 42¼ pl. 1/2 żąd. Okowita: po dawniejszej cenie, w mieście bez bezc. 16½ pl. 1/12 żąd., cz. - lip. 17½ 1/2 żąd., lip. - sier. 17¾ żąd.